

Notatka BBN: Reakcje świata muzułmańskiego na zamach w Paryżu

Prezentujemy notatkę informacyjną na temat reakcji świata muzułmańskiego na zamach w redakcji francuskiego tygodnika satyrycznego „Charlie Hebdo”, 7 stycznia br., w wyniku którego zginęło 12 osób. Materiał został opracowany w Departamencie Analiz Strategicznych. Jednocześnie informujemy, że publikowane na stronach Biura materiały ograniczają się do części informacyjnej, pomijając wnioski dla bezpieczeństwa RP.

Reakcje świata muzułmańskiego na zamach w Paryżu

[\(PDF\)](#)

Do zamachu w redakcji francuskiego satyrycznego tygodnika „Charlie Hebdo”, w wyniku którego zginęło 12 osób (7 stycznia br.), **przyznała się Al-Kaida Półwyspu Arabskiego (AQAP)**. W opublikowanym 14 stycznia br. nagraniu wideo, członek AQAP Nasr bin Ali al-Ansi wezwał muzułmanów do dokonania zemsty na państwach zachodnich, w szczególności Francji, za „obrazę islamu” i „inne przestępstwa” przeciwko islamowi. W 2005 r., po publikacji karykatur proroka Muhammada w duńskim dzienniku „Jyllands-Posten”, liderzy Al-Kaidy obrali odwet na osobach „obrażających” islam za jeden ze swoich priorytetów. Redaktor naczelny „Charlie Hebdo” Stéphane Charbonnier, który zezwalał na publikację karykatur dotyczących islamu, w 2013 r. został umieszczony na liście osób poszukiwanych przez AQAP „za przestępstwa przeciwko islamowi”^[1]. Redakcja „Charlie Hebdo” została również wymieniona jako cel do wyeliminowania w wystąpieniu działacza Al-Kaidy Adama Yahiye Gadahna w 2012 r. „Charlie Hebdo” w przeszłości był już atakowany przez islamistów – m.in. w listopadzie 2011 r. podpalono biura tygodnika (po publikacji karykatury proroka Muhammada na okładce i informacji, że ma on być nowym redaktorem naczelnym gazety).

Według słów N. bin Alego al-Ansiego, atak na redakcję „Charlie Hebdo” został zaplanowany i sfinansowany za przyzwoleniem lidera Al-Kaidy Ajmana az-Zawahiriego, a w jego organizację zaangażowany był również Anwar al-Awlaki^[2]. Inspiracją dla zamachu był Osama bin Laden^[3]. AQAP nie przyznała się do powiązań z trzecim terrorystą, Amedym Coulibalym^[4]. N. bin Ali al-Ansi zbieżność obu zamachów określił mianem „szczęśliwego zbiegu okoliczności”.

Rządy wielu państw muzułmańskich (w tym Iranu, Jordanii, Bahrajnu, Maroka, Algierii, Kataru i Egiptu), a także Liga Państw Arabskich oraz egipski Uniwersytet Al-Azhar stanowczo potępiły atak. W marszu przeciwko terroryzmowi, jaki odbył się w Paryżu 11 stycznia br., udział wzięli przywódcy niektórych państw muzułmańskich, m.in. król Jordanii Abd Allah II z małżonką, premier Turcji Ahmet Davutoğlu oraz prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas. Oświadczenia potępiające zamach w Paryżu wygłosiły poszczególne organizacje muzułmańskie na świecie, w tym Rada Muzułmanów Wielkiej Brytanii oraz polska Liga Muzułmańska (LM). Oświadczenie LM, jako jedno z nielicznych podkreślało, że treści zamieszczane w „Charlie Hebdo” „(...) naruszały uczucia religijne wyznawców nie tylko islamu, ale również judaizmu i chrześcijaństwa”. Milczenie w sprawie wydarzeń we Francji zachował Muzułmański Związek Religijny w RP, którego większość członków (w odróżnieniu od LM, tworzonej głównie przez środowiska imigranckie) stanowią polscy Tatarzy.

W mediach społecznościowych zamach spotkał się z dwiema skrajnie różnymi reakcjami muzułmanów:

potępieniem (kampanie „Nie w moim imieniu” czy „Jestem Charlie” m.in. na Twitterze), **ale też wyrazami poparcia**. W ciągu tygodnia po ataku na redakcję francuskiej gazety, na forach muzułmańskich odnotowano ponad 20 tys. nowych wpisów, chwalaących zamach. Apologeci uznają zamach na redakcję gazety za zasłużoną karę dla autorów karykatur Muhammada, nie brakuje jednak również osób postrzegających zamach w szerszym kontekście, które winę przypisują Francji jako państwu[5] lub całej cywilizacji zachodniej. W oczach osób nastawionych proislamista, zamachowcy są bohaterami i „prawdziwymi mężczyznami”, którzy „pomścili ummę” (społeczność muzułmańska). Godny uwagi jest fakt, że **zarówno zwolennicy Państwa Islamskiego (PI), jak i Al-Kaidy, mimo walki między tymi organizacjami, jednogłośnie chwalą atak**.

Brytyjski radykalny aktywista muzułmański Anjem Choudray określił publikację „Charlie Hebdo” mianem „aktu wojny”, który nie zostanie zapomniany przez muzułmanów. Zdaniem innego radykalnego brytyjskiego muzułmanina, Mizanura Rahmana, zarządzającego centrum edukacji islamskiej we wschodnim Londynie, Francja jest odpowiedzialna za czystki etniczne dokonywane na muzułmanach w Afryce (podobny punkt widzenia przedstawił w swoim wystąpieniu N. bin Ali al-Ansi z AQAP) i znajduje się w stanie wojny. Również Wielka Brytania, według M. Rahmana, jest wrogiem islamu.

Podsycanie oburzenia w społeczności muzułmańskiej prowadzi do kolejnych epizodów o antyzachodnim charakterze. M.in. 11 stycznia br. siedziba niemieckiej gazety z Hamburga, która przedrukowała francuskie karykatury, została podpalona przez nieznaną sprawców. W ciągu tygodnia po zamachu na redakcję „Charlie Hebdo”, służby francuskie odnotowały ponad 1000 ataków na francuskie strony internetowe (kościół, uczelnie czy firmy), w większości dokonanych przez cyberdżihadystów z krajów afrykańskich.

W sprawie ataków we Francji wypowiedział się również prezydent Turcji, Recep Tayyip Erdoğan, który na wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Autonomii Palestyńskiej Mahmudem Abbasem (12 stycznia br.) oznajmił, że Zachód odpowiedzialny jest za spisek przeciwko światu muzułmańskiemu. Zdaniem burmistrza Ankar, Meliha Gökçeka (z rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju, AKP), za atak w Paryżu odpowiedzialny jest izraelski Mossad. Jako podsumowanie oceny wielu radykalnych muzułmanów na temat ataku w Paryżu można potraktować plakat na billboardzie w rządzonej przez AKP mieście Tatyana we wschodniej Turcji: „Kiedy wy [Zachód] uderzacie, to demokracja, kiedy my bierzemy odwet, to terroryzm”.

Muzułmanie krytykujący zamach uważają trzech terrorystów odpowiedzialnych za atak na redakcję „Charlie Hebdo” za „szaleńców” i „psychopatów” lub „zdrajców islamu”, którzy sprzeniewierzyli się prawdziwym nakazom tej religii. Wśród głosów potępiających zamach wyróżniają się te, które **wykorzystują krytykę ataku do podkreślenia różnic między islamem a islamizmem**. Przykładowo rząd Arabii Saudyjskiej ocenił zamach jako „tchórzliwy atak terrorystyczny odrzucony przez prawdziwą religię muzułmańską”, zaś były premier Libanu Saad al-Hariri oznajmił, że atak na francuską stolicę szkodzi islamowi i setkom tysięcy francuskich muzułmanów. Przewodniczący Francuskiej Rady Religii Muzułmańskiej (Conseil Français du Culte Musulman, CFCM) i zarazem rektor Wielkiego Meczetu w Paryżu Dalil Boubakeur potępił zamach, a w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” zaznaczył, że ofiarą ataku są przede wszystkim muzułmanie, gdyż „zamachy nie mają przecież nic wspólnego z islamem.”[6].

Zamach stał się także przyczynkiem do dyskusji o wolności słowa i jej granicach. D. Boubakeur odnosząc się do nowej powieści Michaela Houellebecqa pt. „Soumission”, ukazującej wizję zislamizowanej Francji w 2022 r., podniósł nowy wątek w tej dyskusji. Do tej pory **zasadność granic wolności słowa w przypadku krytyki religii uzasadniano możliwością obrazy uczuć religijnych i koniecznością poszanowania poglądów innych**, jednak z wypowiedzi francuskiego lidera muzułmanów wynika, że **obecnie główną motywacją dla takiego ograniczenia wolności słowa staje się strach**: „(...) każdy powinien być odpowiedzialny za to, co mówi, wiedząc, że świat, w którym żyjemy, nie jest światem ludzi zbyt zrównoważonych, że są szaleńcy, którzy to mogą wykorzystać. Trzeba teraz być bardzo ostrożnym, aby nie podnosić jeszcze bardziej napięcia (...)”. W podobnym tonie zareagowała część zachodnich mediów, podkreślając konieczność wstrzymywania się od prowokowania muzułmanów[7].

Kontrowersje w świecie muzułmańskim wzbudziło pierwsze po ataku wydanie „Charlie Hebdo”, w którym

zamieszczono materiały ośmieszające terrorystów islamskich. Na okładce znalazła się karykatura płaczącego proroka Muhammada, deklarującego „Je suis Charlie” („Jestem Charlie”). Nowe wydanie spotyka się ze zdecydowanym potępieniem muzułmanów. Część mediów w Egipcie, Algierii i Arabii Saudyjskiej zdecydowała, że nie będzie informować czytelników o kolejnych karykaturach w „Charlie Hebdo”. W Turcji, w której niektóre media zdecydowały o pokazaniu najnowszej okładki „Charlie Hebdo” na swoich stronach internetowych, sąd nakazał blokowanie stron. Egipski Dar al-Ifta’ (urząd religijny) stwierdził, że nowa publikacja jest „niczym nieusprawiedliwioną prowokacją wobec półtoramiliardowej społeczności muzułmanów” i że wywoła falę nienawiści w społecznościach muzułmańskich na całym świecie.

Oparc. Departament Analiz Strategicznych

[1] W dziesiątym numerze anglojęzycznego magazynu AQAP „Inspire” z 2013 r.

[2] Lider AQAP, zabity 30 września 2011 r. w Jemenie w wyniku nalotu amerykańskiego samolotu bezzałogowego MQ-1 Predator. Odpowiedzialni za dokonanie ataku bracia Saïd i Chérif Kouachi (Francuzi pochodzenia algierskiego) byli powiązani z AQAP. Młodszy z braci Chérif był skazany na 3 lata więzienia za współpracę z terrorystami (pomoc w wysyłaniu bojowników do Iraku). Saïd Kouachi w latach 2009-2010 przebywał w Jemenie, gdzie studiował islam. Podczas pobytu poznał m.in. A. al-Awlakiego, którego nauczanie wywarło na niego duży wpływ. Bracia byli monitorowani przez francuskie służby od 2011 r. do wiosny 2014 r.

[3] W 2008 r. Osama bin Laden wygłosił zdanie: „Jeśli nie ma zahamowania dla wolności waszych słów, niech wasze serca będą otwarte na wolność naszych działań.”. W trzecim numerze swojego arabskojęzycznego magazynu „Sada al-Malahim” („Echo Walk”) w 2008 r. AQAP oznajmiła, że Europejczycy obrażający proroka Muhammada otworzyli sobie „wrota piekieł”. W ocenie lidera Al-Kaidy Ajmana az-Zawahiriego, obrażanie uczuć religijnych muzułmanów (jak publikacje karykatur) nie jest elementem wolności słowa, ale systematycznym planem pozbawienia islamu świętości i zastąpienia ich „upadłą kulturą” Zachodu.

[4] A. Coulibaly, Francuz pochodzenia malijskiego, 7 stycznia br., kilka godzin po ataku w redakcji „Charlie Hebdo”, postrzelił przypadkowego przechodnia w Fontenay-aux-Roses na przedmieściach Paryża. Dzień później zastrzelił policjantkę w Montrouge (przedmieścia Paryża) i postrzelił kolejną osobę. 9 stycznia br. dokonał ataku na koszerny supermarket we wschodnim Paryżu, gdzie wziął kilkunastu zakładników i groził ich zabiciem, jeśli bracia Kouachi zostaliby ranni lub zabici. A. Coulibaly zginął podczas akcji odbijania zakładników. Śmierć poniosło również 4 zakładników. Wiadomo, że terrorysta znał osobiście braci (z Chérifem Kouachim poznał się podczas pobytu w więzieniu) i pomógł im w zdobyciu broni. W odróżnieniu od braci Kouachi, A. Coulibaly uważał się za związanego z Państwem Islamskim (PI). Twierdził też, że to za pieniądze PI została zakupiona broń do przeprowadzenia ataku na redakcję „Charlie Hebdo”.

[5] Wypowiedzi takie, jak np. „Francja otwarcie nienawidzi islamu i zakazała honoru muzułmańskim kobietom”.

[6] <http://www.rp.pl/artykul/32,1169595-Lider-francuskich-muzulmanow--Zabraklo-odpowiedzialnosci-za-slowo.html> (dostęp: 8 stycznia 2015 r.).

[7] Np. artykuł Tony'ego Barbera w „Financial Times” z 7 stycznia br.: „(...) zdrowy rozsądek byłby użyteczny w przypadku publikacji takich jak „Charlie Hebdo” czy duński „Jyllands-Posten”, które twierdzą, że walczą o wolność, podczas gdy prowokują muzułmanów (...)”. <http://www.ft.com/intl/cms/s/0/9f90f482-9672-11e4-a40b-00144feabdc0.html#axzz3OEP8RAVX> (dostęp: 8 stycznia 2015 r.). Artykuł zarzuca wprost redakcji „Charlie Hebdo” naśmiewanie się, a także „podpuszczanie i irytowanie” muzułmanów.

[Tweetnij](#)